

Dziennik Poznański
wydawnictwo codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
Przedpł. kwartalna w miesiąc 2 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 18 arg. 3 fen.
Wszelkie rękopisy do Dzien. Pozn. przysyłano nie zwracając się.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Biuro Redakcyjne
1 Obwieszczenia opisaną się po 1 arg. 3 fen. od wzięcia
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 arg. 6 fen. w Redakcyi.
Przy Placu Wileńskim nr. 3
Listy do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

№ 265

Piątek, 18 listopada 1864.

№ 265

Poznań, 17 listopada. Z polecenia pruskiego biura statystycznego wydał p. radca rejencyjny R. Boeckh mapę językową państwa pruskiego (Sprach Karte vom preussischen Staat). Wygotowano ją na zasadzie obliczeń statystycznych z r. 1861. Zawiera ona w stosunku 1/600,000 te części państwa pruskiego, w których mieszkańcy mówią innym jak niemieckim językiem. Znajdujemy więc na tej mapie z części Prus wschodniej, W. Księstwo Poznańskie, Prusy, z Pomorza powiaty lawenburgski i bytomski, a nadto Górne i Dolne Łużyce. Części te dopiero wspomniane mają zawierać na 2572 milach kwadratowych 8,038,642 mieszkańców stanu cywilnego, a pomiędzy niemi przyznaje mappa 2,493,319 nie mówiących po niemiecku, mianowicie 2,214,888 Polaków; Litwinów 137,404; Serbów Łużyckich 82,232; Czechów 58,80. W zachodniej części państwa pruskiego w powiecie Malmedy, należącym do obwodu rejencyjnego akwizgrańskiego, mieszka 9695 Wallonów. Przypominamy, iż cyfry te opierają się na obliczeniach urzędowych. Mappa przedstawia te prowincje i części kraju, które wspomnieliśmy, na dwóch kartach, przytykających do siebie. Część północna obejmuje Prusy z skrajem Pomorza oraz północną część W. Księstwa Poznańskiego; część południowa resztę Poznańskiego, Śląsk i skraj Brandenburgii, osobno zaś kraj Wallonów. Nadto karta północna zawiera mapę językową niemiecką, słowiańską, litewską i walońską. Na karcie większej kolorami przedstawiono stosunek narodowości w miejscowościach liczących choćby 25 mieszkańców. Druk kolorowy oraz sposób kładzenia kresek rozróżnia sześć stopni stosunków językowych, wedle tego jak dwie, cztery, pięć i t. d. dziesiątych ogólnej liczby mieszkańców jest Polaków, Niemców, Litwinów itd. w pewnej okolicy. Nadmienić należy, iż gdzie różnica nie dochodzi do jednej z przyjętych kategorii, w przedstawianiu na mapie trzyma się na korzyść narodowości niemieckiej. Mappa ta, w komisie u Dietr. Reimera w Berlinie, jako podstawa dla ułatwienia poglądu na statystykę języka jest materiałem nader przydatnym. Cena jej wynosi 2 tal.

NPan raczył udzielić pozwolenie noszenia nadanych im przez cesarza rosyjskiego orderów i oznak rosyjskich osobom następującym: s. Anny trzeciej klasy: landratom hr. Montsowi w Creutzburgu i Studnitzowi w Suszu; s. Stanisława trzeciej klasy: urzędnikowi policyjnemu Wróblowi w Krótówcu; i oznaki honorowej orderu s. Anny: żandarmom Weichsłowi w Lublińcu, Kubiickiemu w Mysłowicach, Müllerowi w Suszu i Ottonowi w Creutzburgu.

× **Berlin, 16 listopada.** W Królewcu wybrano na burmistrza znanego berlińskiego kamelarza posła Hagena, bardzo przeważną większością głosów. Staats Anz. donosi że dnia 8 listopada zaczęto dezarmować szance pod Drigg i Procnia na wyspie Rugii. — Odnosząc się do oświadczenia jednego z obżałowanych w procesie, który Kreuz z Ztg nazwała polityczno rewencyjnym, p. Jackowskiego, Allg. Ztg zawiera następującą komunikację rządu saskiego: „W Dreźnie w kołach najwyższych panuje najzupełniejsze przekonanie, że korona Polski w swoim czasie tylko nie szczęścia sprowadziła na Saksonię, a kto tylko poniekąd zna zasady i cnoty króla Jana, musi przyznać, że tenże nigdy nie mógłby powziąć myśli połączenia znowu korony polskiej z saską. Co do postępowania rządu saskiego względem Polaków przebywających w Dreźnie, bądź co bądź nikt nie może zaprzeczyć, że było ono konsekwentem: rząd saski nie cierpiał, aby Polacy robili tamże jakowe przygotowania do zamachu na „rządy interesowane w tej kwestyi,“ a z drugiej strony również stanowczo wzbraniał się być prześladowcą wychodźców polskich. Ci, którzy byli podejrzani o agitację polityczną, zostali z kraju wydalen i toż samo spotkało tych, którzy nie mając środków utrzymania mogli stać się ciężarem gminy miejskiej. Zresztą postępowano względem Polaków całkiem według tych samych zasad, jak względem innych cudzoziemców, zamieszkałych w Dreźnie.“ — O budowie warowni pruskich donosi H. B. Z.: „Ze budowa warowni Królewca trwająca od r. 1842 ma podług kosztorysu kosztować 8,560,790 tal. Do końca 1863 r. wydano 6,442,000 tal., a na rok 1864 przyzwolono 300,000 tal.; potrzeba zatem do ukończenia zupełnego tej warowni 1,818,790 tal. Budowa warowni Boyen trwa od roku 1842 a podane koszty wynoszą 1,508,000 tal. Na to wydano do końca 1863 r. 1,342,745 tal. a na bieżący wyznaczono 12,000 tal.; do ukończenia potrzeba jeszcze 157,255 tal. Do ukończenia w r. 1828 rozpoczętej budowy warowni poznańskiej, potrzeba było przy końcu 1862 r. jeszcze 150,000 tal. w r. 1863 potrzebowało 30,000 tal. a wyznaczono na rok bieżący 10,000 tal. Na wybudowanie obwarowania Stresowu pod Spandawą przeznaczono podług kosztorysu 500,000 tal. Do końca 1863 roku wydano na to 535,198 tal. a przeznaczono na ten rok 10,000 tal. potrzeba zatem jeszcze do ukończenia 254,802 tal. Na zabezpieczenie warowni przeciw broni teraźniejszej jest potrzebna suma 3,080,000 tal. a wyznaczono na rok bieżący 10,000 tal.; na zabezpieczenie zaś magazynów prochu przeciw teraźniejszej broni, jest potrzebna podług kosztorysu suma 290,000 talarów, wydano zaś dopiero 120,000 tal. Do ukończenia zatem wszystkich rozpoczętych budów warowni w Prusach potrzeba jeszcze 5,521,847 tal.

L. C. Berlin, 16 listopada. Sąd stanu. Proces przeciw Polakom. Obżałowani zasiedli w komplecie na ławach; trybuna przeprowadzona jest publicznością. Około godziny 10 zagają prezes Büchtemann posiedzenie i zawiadamia, że radca kamergerychtu Schlötke dla choroby nie mógł przybyć na salę, że dalej wedle urzędowego pisma z dnia 12 bm. p. ministra spraw zewnętrznych, nie można było odszukać świadka Laurunzeta, że wreszcie nadeszło poświadczenie odbioru zapoznania przed sąd stanu p. Emila Faucheux. Obadwa doniesienia, dodaje prezes przybyły za późno i sprawy te już są złatwione. — Tłomacze konstatują następnie, że przedłożone przez naczelnego prokuratora uwierzytelnione kopie warszawskich papierów nie są identyczne z przedłożonymi dawniej tłumaczeniami, jakkolwiek co do treści dość się zgadzają. — Następnie odczytują protokół w języku polskim z rewizji odbytej w pałacu Działyńskich i kilka skryptów przedłożonych przez rzecznika Elvena w sprawie ks. Rymarkiewicza. Prezes oświadcza, że otwiera plaidoyer i udziela głosu p. naczelnemu prokuratorowi. Wśród ogólnej ciszy przemawia p. Adlung w ten sposób: „Jest to zapewne rzeczą niewątpliwą, że naród polski od czasu podziału Rzeczypospolitej Polskiej nigdy nie porzucił myśli odbudowania dawnego państwa; myśl ta nieprzerwanym snuje się wątkiem przez całą literaturę polską, znajdując odgłos w pieśni ludowej i w medytacji. Lelewel zakończył sprawozdanie o upadku Pragi okrzykiem: Jeszcze Polska niezginęła. To też usiłowania ku odbudowaniu Polski sięgają dość dawnych czasów. W r. 1795 utworzył się legion polskich wychodźców, którzy zamierzali przez Dalmacyę i Węgry wtargnąć do kraju; od r. 1799 byli Polacy nieodstępnymi towarzyszami sztandarów Napoleona, w którym upatrywali oswobodziciela i wskrzesiciela swęj ojczyzny, a którego dopiero po bitwie pod Lipskiem zmuszeni byli opuścić. Powstanie w roku 1830 także miało na celu odbudowanie państwa polskiego, jak to poświadcza manifest ówczesnego sejmu, który się zwraca „do obydwóch narodów polskiego i litewskiego.“ Później nastąpiło przedsięwzięcie Mierosławskiego w W. Księstwie Poznańskim, którego uczestnicy, jak wiadomo, ukarani zostali jako zbrodniarze stanu. „Panowie! Wszystkie te fakta należy wziąć pod rozwagę przy ocenianiu obecnego przedsięwzięcia, tem bardziej, że ono nie było bynajmniej owocem nagłego postanowienia, wywołanego przez brankę w Królestwie Polskim, lecz przeciwnie rezultatem joddawna przygotowanych działań, które przypadkowo przez brankę przyszedły do wybuchu. Podobnie jak powstanie w r. 1830 bezpośrednio nastąpiło po dniach lipcowych w Paryżu i rewolucyi belgijskiej, tak i ta razą obce przedsięwzięcie dało pochop pierwszy do czynu. Ukończono wojnę włoską. Napoleon ogłosił zasadę narodowości i zapowiedział Włochom wolność aż do Adryatyku. Nie spełnił przecież programu tego i dla tego pochwyliła demokracja sprawę tę w swe ręce. Garibaldi i Mierosławski dążyli do wprowadzenia jednocześnie na scenę rewolucyi włoskiej i polskiej, a jakkolwiek zamiar ten nie przyszedł do skutku, niepotrzeba było przecież dla Polaków jak tylko iskierki, którą mieli znaleźć w walce w dniach 25 i 27 lutego na ulicach Warszawy. Nie ma potrzeby wyjaśniać tu pytania, czy rząd rosyjski podał ku temu przyczynę lub nie, podobnie jak bezwątpienia trybunał ten nie byłby kompetentnym do rozstrzygnięcia skarg Polaków pod panowaniem rosyjskiem. Czynie tu dla tego tylko tę wzmiankę, ponieważ jeden z panów obrońców wywnioskował raz pewnego, że gdy rząd rosyjski sam podał Polakom przyczynę do powstania, powstanie to mogło być jedynie przeciw Rosji, nie zaś także przeciw Prusom skierowane. Takim samym prawem możnaby przecież wywnioskować także, że powstanie w roku 1846 wywołane było przez system rządzenia władz pruskich, którą to insynuacją pod każdym względem należy odeprzeć. „Panowie! Zeszłorocznego powstania nie można na karb Rosji policzyć, gdyż rewolucje same z siebie powstają, a powstanie obecne także nie będzie jeszcze ostatniem, Polacy bowiem wiecznie myśleć będą o odbudowaniu swęj ojczyzny. Co się tyczy zeszłorocznego powstania, jest rzeczą pewną, że rząd rosyjski w nocy z dnia 14 na 15 stycznia rozkazał przedsięwziąć brankę, że napotkał opór, że młodzież schroniła się do lasów, gdzie otrzymała broń i działała stosownie do odezwy tajnego rządu, który Polaków powołał do broni. Walka przybrała szersze rozmiary, nastąpiły wyprawy z Poznańskiego i wkrótce cała Kongresówka stała się teatrem wojny. Walka ta trwała aż do następnej zimy a nawet w zimie, i poczyniono przygotowania, aby ją z wiosną ożywić na nowo. Energiczne środki rządu rosyjskiego uniemożliwiły zamiar ten, lecz jakkolwiek przedsięwzięcie samo odtąd ustało, nie można przecież wnioskować, aby nie było przygotowanym. Powstanie zatem nie wybuchło bezpośrednio, lecz przyczyną jego należy szukać w wypadkach warszawskich. Powiedziałem, że wypadki te wywołały nasamprzód komitet narodowy, i zmuszony tu jestem bliżej wniknąć w organizację i cele tego komitetu, raz, że pewna grupa mianowicie mieszkańców Prus Zachodnich w bezpośredni wprowadzoną zostaje związek z czynnościami rządu narodowego w Warszawie, powtóre, że rząd ten bezpośrednio połączony był z komitetem poznańskim. Prowadzę tu do zawiązania się rządu narodowego. Po dniach lutych 1861 r. trwały bezustannie demonstracje przeciw rządowi rosyjskiemu, który się widział zmuszonym w dniu 8 kwietnia ogłosić stan

obłączenia. Z papierów lwowskich okazuje się, że już wówczas tworzył się spisek. Zatem już wśród r. 1862 znajdujemy ślady spisku i komitetu, który odtąd pochwylił ster spraw krajowych. Wiadomo, że krajem kierowała emigracja; w końcu przecież poddała się i ona rządowi narodowemu. Dowody dokumentne co do istnienia rządu narodowego znajdujemy w korespondencji pomiędzy Guttrym a Mazurkiewiczem. W niej okazuje się, że Guttry w marcu otrzymał mandat do podróży do Paryża, celem załagodzenia niesnasek pomiędzy emigracją.“ (Mówca cytuje kilka listów, z których jeden znaleziono u obżałowanego Żubińskiego.) „Widzimy ztąd, że leżało w intencji rządu narodowego przygotować powstanie. Od tej chwili przemawia prasa rewolucyjna bez ogródki za powstaniem. Mamy tu przed sobą pierwszy numer Ruchu, znaleziony u obżałowanego Sulerczyckiego i pierwszą odezwę komitetu centralnego z 1 września 1862 r. Zauważać muszę, że Ruch uważać należy jako organ urzędowy rządu narodowego, gdyż znajduje się tu jeden numer z pieczęcią tegoż rządu. Jesliśmy w ten sposób udowodnili istnienie rządu narodowego, wtedy nasuwa nam się najbliższe pytanie: jakże ów rząd był zorganizowany i jakież na to posiadamy dowody? Muszę tu znowu odnieść się do nr. 5 Ruchu, w którym się znajduje wzmianka, że jeden egzemplarz planu organizacji rządu narodowego wpadł w ręce rządu rosyjskiego. Rząd rosyjski ogłosił wówczas w urzędowym organie swoim ów plan organizacyjny. Ruch twierdząc, że rząd rosyjski plan ten sfałszował, i aby dowiedzieć, że Polacy otwarcie chcą działać naprzeciw Rosji, ogłasza w swych kolumnach prawdziwy tekst planu organizacyjnego. Rozpoczyna się on temi słowy: „Cel i zasada organizacji.“ (Mówca odczytuje cały dokument.) „Panowie! Dotknąłem tu już dokumentów, o których dowiedziałem się z pism publicznych, również odezwy, które wszelako nosząc na sobie pieczęć rządu narodowego tak ze względu na formę zewnętrzną, jako też ze względu na treść, którą mieszczą, pozyskują pewne prawa do autentyczności. Moglibyście przecież Panowie, mimo to powątpiewać, jakim prawem dokumenta te zasługują na wiarę. Stanowisko sędziego karnego innem jest dzisiaj, niż dawniej; Panowie macie sądzić wedle własnego przekonania, które powzięliście z całości rozpraw, które przecież opierać się także na dowodach powinno. Sędzia wyrokujący winien rozstrzygać z przekonania wolnego, zacerpniętego z całości rozpraw, lecz obowiązkiem jego jest także podać przyczyny, któremi się powoduje. Zależy więc na tem, czy dowody tu przedłożone są przekonującymi, lub nie. „Uwagi te wystarczają zapewne do usunięcia wszelkiej wątpliwości, czy środki dowodowe przedłożone tu przez oskarżenie, są dozwolonemi. Każdy człowiek rozsądny przyjdzie do przekonania, że papierom tym ze względu na ich treść i miejsce ich znalezienia, należy dać wiarę. Sądzę zatem, że wątpliwość co do dozwolenia podanych środków dowodowych, tem samem upada. „Przystępuję obecnie do wyjaśnienia, jakim był cel przedsięwzięcia rządu narodowego. „Z przytoczonego tu numeru Ruchu wypływa jasno jak słońce, że celem tym było odbudowanie Królestwa Polskiego w granicach z r. 1772. Lecz nie tylko z artykułów Ruchu, ale także z mnóstwa innych dowodów okazuje się cel ten, do których to dowodów liczę dyktaturę generała Mierosławskiego. Zaprzeczano wprawdzie przez czas niejaki, aby Mierosławski był dyktatorem; przecież tyle obecnie istnieje na to indicji, iż należy przyjąć, że go w istocie rząd narodowy dyktatorem mianował. „W miesiącu marcu ogłoszili dzienniki dekret rządu narodowego, powołujący Mierosławskiego do objęcia dyktatury. Wzmianka ta w dziennikach znajduje potwierdzenie w tém, że Mierosławski w istocie przybył na pole bojowe. Wiadomo, że w połowie lutego walczył z Rosyanami i został pobity. Jest to faktem nie wymagającym dowodu. Obecność jego w Królestwie Polskiem konstatuje także list, pisany w imieniu Mierosławskiego jako jeneralnego organizatora. Prócz tego znajdujemy w papierach lwowskich odezwy Mierosławskiego, której przecież nigdy nie publikowano, zapewne dla tego, że wkrótce potem powstały między M. a rządem narodowym dyferencje, które spowodowały upadek dyktatury. Jesli zatem przyjmujemy jako fakt dyktaturę Mierosławskiego, wtedy cel powstania jest oczywisty. Musimy się tu trzymać politycznego charakteru Mierosławskiego, który zawsze był ten sam i takim pozostanie. Wiadomo, że M. brał udział we wszystkich i wszędzie, gdzie tylko chodziło o przewrót legalnego porządku rzeczy. Jest to demokratą socyalny, krwi najczystszej i najczernerwiejszej. Usiłowania jego, aby przywrócić Polskę w granicach z 1772 roku, udowodnione są wyrokiem prawomocnym. Przypuszczać zatem należy, że jeśli na czele stronnictwa stoi tego rodzaju przywódzca, sprawa w myśl jego wykonana będzie, sądzę zaś że Mierosławskiego uważać trzeba za człowieka konsekwentnego, który zdania swego nie zmieniał i nie zmieni. Ztąd wypada, że rząd narodowy, mianowicie co do celu przedsięwzięcia, zgadzać się musiał z Mierosławskim, gdyż inaczej niepodobna przypuścić, aby mu ofiarował dyktaturę, będąc z nim co do tego punktu w sprzeczce. To wszystko przecież przemawia za myślą odbudowania Polski w granicach z r. 1772.“ Tu rozbiera mówca, aby udowodnić współdziałanie, jaki w przedsięwzięciu miały wziąć prowincje pruskie, rozmaite, w ciągu rozpraw wielokrotnie już wzmiankowane odezwy

rzędu narodowego z 1 września 1862 r., z 2 stycznia i 16 kwietnia 1863 r. Odezwe z 31 lipca r. z. odczytuje mowca całką jako najważniejszą. W niej, zdaniem naczelnego prokuratora, najgłośniejszym ustępem jest ten, w którym jest mowa, że nie ma Polski bez ziem koronnych i że byłoby zabójstwem Polski, gdyby wywalczono jednej prowincji niepodległość, drugą zaś pozostawiono w jarzmie. Dotknawszy następnie odezwe z 15 grudnia r. z. z 18 marca r. b., przechodzi naczelną prokuraturę do rozmaitych artykułów Ruchu i Demokracji polskiego, które także przytaczano już po kilkakrotnie w ciągu rozpraw, poczem przemawia dalej temi słowy:

„Ograniczę się tu na tém; tyle bowiem pewna, że z tego wszystkiego okazuje się, iż celem rzędu narodowego było odbudowanie Polski w granicach z r. 1772, który to cel nie zmienił się bynajmniej przy zmianie dyktatury; objęcie bowiem po Mierosławskim władzy dyktatorskiej przez Langiewicza, miało jedynie ustrzedz kraj od tendencji destrukcyjnych, którym mianowicie arystokracja była nieprzyjazną — cel przecież główny pozostał ten sam. Pierwotny plan nietylko bowiem nie wyłączał prowincji polskich pod panowaniem Austrii i Prus od przedsięwzięcia ku odbudowaniu Polski, ale przeciwnie dążył do tego, aby powstanie jednocześnie wybuchło w Kongresówce, na Litwie, w Galicji i w Poznańskim.

„Wzmiankę o tém znajdujemy w piśmie Mierosławskiego z dnia 23 marca 1863 roku ogłoszonym w Publicystyce i w Ost. Ztg., którą pierwotnie miał otrzymać redaktor General Correspondenz w Wiedniu od dobrze poinformowanego, wiarygodnego korespondenta. W piśmie tém oświadcza Mierosławski: „Zważywszy w końcu, że komitet centralny warszawski wyłączał od współdziałania niektóre ziemie polskie w powstaniu narodowym, mianowicie Poznańskie i Galicję — oświadczam niniejszemu, iż się powstrzymam od wszelkiego współdziałania bezpośredniego w przedsięwzięciu tém, które przeciw mojemu najgłębszemu przekonaniu połowicznie prowadzone być ma środkami i że chwilowo zajmę stanowisko badawcze, które, jak się rozumie, nie wyklucza bynajmniej późniejszego z méj strony udziału w powstaniu stósownie do zmiany okoliczności.“

Z pisma tego zdaniem naczelnego prokuratora następująco należy wyciągnąć wnioski:

„Powiedziano tu wprawdzie, że rząd narodowy wykluczył z powstania narodowego Poznańskie i Galicję, lecz nie ma to oznaczać, jakoby ziemie te wyłączone były z współdziałania, ale przeciwnie, jak to głosi odezwa z 7 lutego: mają one być powołane do czynu. Okazuje się zatem że jeśli rząd narodowy w proklamacji z 7 lutego — do której raz jeszcze powrócę — wezwał mieszkańców Poznańskiego i Galicji do wzięcia udziału w walce, prowincje te bynajmniej nie były wykluczone z powstania, gdyż właśnie przez odezwę rzeszoną zostały one powołane do walki. Zarzut zatem uczyniony przez Mierosławskiego rządowi narodowemu na dniu 23 marca, w czasie gdy udział mieszkańców Kongresówki w powstaniu trwał bezustannie, zarzut: ograniczyliście powstanie, wyłączyliście Poznańskie i Galicję — nie może mieć znaczenia innego jak to: nie dozwoliliście, aby powstanie wybuchło we wszystkich ziemiach polskich. Umówione było pomiędzy Garibaldim a Mierosławskim, iż wybuch powstania nie ma się ograniczać na Królestwie Polskiem kongresowem, lecz że naród cały ma zaszczerpieć sztandar powstania. Miało to być znakiem dla całej demokracji europejskiej. Słów zatem Mierosławskiego nie można inaczej tłómaczyć, jak w sposób następujący: rozkazaliście, aby powstanie nie wybuchło jeszcze w zaborze pruskim i austriackim — ku czemu zresztą rząd narodowy ważne miał powody, których objaśnienie zostawiam na później. Ztąd zatem można wyprowadzić wniosek, że pierwotnie zamierzano jednocześnie z wybuchem powstania w Warszawie rozgałęzić takowe także w Poznańskim i Galicji.“

„Pismo to“, przemawia dalej naczelną prokuraturę, „datowane jest z 23 marca, odezwa zaś rzędu narodowego z 7 lutego. Odezwe rzeszoną muszę tu poruszyć bliżej. (Mowca odczytuje ją.) Znajdziecie w niej Panowie, akcentowaną różnicę pomiędzy powołaniem do wzięcia udziału w powstaniu, a powołaniem do czynu. W powstaniu ma brać udział jedynie Polska Kongresowa, w czynie zaś wszystkie dawniejsze prowincje polskie, które nie są bezpośrednio wciągnięte do walki. Przyczyna zresztą, dla której Poznańskie i Galicja zostały wyłączone, dość wyraźnie jest napomknięta, a polegała ona w tém, że Polacy czuli się zbyt słabymi, aby od razu walczyć z Rosją, Prusami i Austrią. Myśl tę, że jednocześnie nie można walczyć przeciw wszystkim trzem mocarstwom, rozprawdzały także organa rewolucyjne.

„Wypływa ztąd, że właściwym celem rzędu narodowego nie innego być nie mogło, jak tylko odbudowanie Polski w granicach z r. 1772 i to w sposób gwałtowny. Współdziałanie ztem poddanych pruskich mógł tylko oderwanie gwałtowne prowincji pruskich mieć na celu. Nie można w żaden sposób przypuścić, aby Prusy i Austrija miały być wyłączone z powstania, jeśli zaś ono ograniczyło się na Kongresówce, wtedy npatrywać w tém należy jedynie powody strategiczne. Nadmienić tu jeszcze wypada, że kiedy Austrija, państwo katolickie, które się nawet przyłączyło do kroków mocarstw zachodnich przeciw Rosji, mimo to ujrzała się zagrożoną wybuchem powstania w Galicji (?), czegóż się mogły spodziewać Prusy, których rząd z góry się okazał nieprzychylnym sprawie polskiej?“

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O godzinie 2 1/2 przerywa naczelną prokuraturę swą mowę dla zbytku znużenia. Na zapytanie prof. dr. Gneista oświadcza p. Adlung, że się zgadza na to, aby nasamprzód poprowadzono plaidoyer nad ogólną częścią oskarżenia, a potem dopiero rozpocząć plaidoyer w sprawach specjalnych.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 3/4. Najbliższe posiedzenie jutro w czwartek, o godzinie 9 1/2.

Chełmno, 16 listopada. Czytamy w Nadw.: W przeszłą sobotę przed południem w naszym Chełmnie zdarzył się jeden z tysiącznych wypadków, które pomimo smutnych swych skut-

ków powtarzają się często i nie mogą przyzwyczać żon wyrobników i rzemieślników biedniejszych do usuwania niebezpieczeństw, które ich dzieciom zagrażają. Jedną z wyrobnic tu-tejszych zastawiwszy do obiadu na kominku, zostawiła w izbie samego swego kilkoletniego syna, a sama wyszła na miasto po sprawunkach; chłopczyk zapewne celem ogrzania się zbliżył się za blisko do ognia, przez co zapaliła się na nim odzież i w okamgnieniu stanął cały w płomieniach; pomoc nadbiegła lecz za późno, chłopczyk niezadługo umarł.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 11 listopada. Rząd rosyjski zamierza podobno udzielić koncesyą na budowę drogi żelaznej z Warszawy na Łódź do Kalisza.

Piszą z powiatu łomżyńskiego do G. W.: Kartofle w okolicy naszej w znacznej części pozamarzały; mrozy trwają ciągle, a dobrze było, aby nastąpiła odwilż, możnaby bowiem obrócić kartofle chociaż na gorzelnię. Niezbyt dawno dopiero posprzątano jarzyny, czemu deszcze uparcie przeszkadzały, więc zdążyć w swoim czasie nie można było. Grochy także po kilka tygodni skoszone leżały, stojąc bowiem ciągle kwitły. I z oziminami było ciężko, głównie dla deszczów. Słowem, nikt we właściwej porze nie mógł nic uczynić z przyczyn powyższych i z robotą o kilka lub o parę tygodni opóźniać się musiał. A deszcze ciągle, jak na utrapienie; dwa dni, najwięcej trzy pogody i znowu woda, to też dużo mokrego zboża do stodoł pozowało. Były nawet takie miejsca, iż błoto w pole wejść nie dozwalało, woły i konie po kolana grzęzły; ludzie jeno po trochu rękami zboże znosić musieli. Więc o oraniu i mowy być nie mogło, zwłaczca na ilastych gruntach, zaczęły poszły niedosiewy. Drogi boczne mimo to nie zle.

W szkole głównej, w wydziale filologiczno historycznym na kursie I wykładane będą w półroczu zimowym: Gramatyka łacińska, dr Wolfram. Encyklopedia nauk filozoficznych, dr Struve. Fonologia języka polskiego, prof. Przyborowski. Gramatyka niemiecka, prof. Zejdowski. Gramatyka francuska, p. Lambert. Język hebrajski, dr. Dinsart. Gramatyka angielska, p. Kuszel.

Kurs II. Literatura grecka, dr Węclewski. Literatura rzymska, dr Wolfram. Fonologia języka starosłowiańskiego, dr Kotkowski.

Kurs III. Historia wieków średnich, dr Plebański. Starożytności rzymskie, dr Wolfram. Morfologia i składnia języka starosłowiańskiego, dr Kotkowski. Nestora Kronika, dr Kotkowski. Etymologia języka rosyjskiego, p. Sawinicz.

Dla kursów I i II wspólnie. Historia rzymska, dr Plebański. Głosownia języka polskiego, dr Mierzyński. Głosownia języka rosyjskiego, p. Sawinicz.

Dla kursu II i III wspólnie. Synonymologia łacińska, dr Węclewski. Psychologia, dr Struwe. Morfologia języka polskiego, p. Przyborowski. Literatura niemiecka, p. Zejdowski. Literatura francuska, p. Lambert.

Dla kursu I, II i III wspólnie. Dzieje Wschodu średnich i nowożytnych czasów, dziekan Kowalewski. Horacego listy i Homera Iliada, dr Węclewski. Propedeutyka historyczna, dr Plebański. Salustiusa bellum Jugurthinum, dr Wolfram.

Dotychczas następujący profesorowie rozpoczęli swoje wykłady na wydziale matematyczno-fizycznym:

Frączkiewicz August. Rachunek całkowity (ciąg dalszy) na kursie 3.

Brzostowski Michał. Rachunek różniczkowy na kursie 2. Babczyński Tytus. Algebra wyższa na kursie 1.

Pęczarski Nikodem. Fizyka ogólna na kursie 1 i 2. Specjalny kurs o elektryczności na kursie 3. Geometria wykreslna na kursie 1.

Beyer Julian. Rachunek prawdopodobieństwa na kursie 3.

Jurkiewicz Karol. Mineralogia ogólna na kursie 2. Geologia na kursie 3.

Aleksandrowicz Jerzy. Botanika ogólna na kursie 1 i 2. Dudrewicz. Chemia mineralna na kursie 1.

Baranowski. Kosmografia na kursie 1. Astronomia sferyczna na kurs 2. Astronomia sferyczna (ciąg dalszy) na kurs 3.

Profesor Baranowski z powodu słabości kursu swego dotąd nie rozpoczął.

— Czytamy w Gaz. Warsz.: Nie możemy zamilczeć bardzo ważnego dla nas faktu, jakim jest coraz silniej zwiększające się potrzebowanie sukna grubych, tanich gatunków do cesarstwa. Cena tego sukna w ciągu jednego roku podniosła się o 20 pct. Hodowla owiec w okolicach przydnieprskich nie zbyt jest rozwinięta, a co więcej, nie dość tam odpowiednich fabryk i rękodzielników. Przy rozwoju komunikacji sukna grube polskie mogłyby się ubiegać korzystnie na targach i jarmarków ukraińskich. Zyskałyby na tém szczególnie niektóre nasze osady drobnych suknienników, tak w gubernii warszawskiej osiedli w Gostyninie, Gombinie, Blanku, Chocz, Kaliszu, Opatówku, Kole, Aleksandrowie, Dębiu, Konstantynowie, Ozorkowie, Łodzi, Zgierzu, Belchatowie, Brzezinach, Tomaszowie, Lasku, Pabianicach, Widawie itd., w Radomskiem w Staszowie, Rakowie, Stobnicy, Pilicy, Lelowie, w Lubelskiem w Kodniu, Włodawie itd., w Płockiem w Chorzelach, Krasnosielsku. Podniosłyby się niektóre fabryki dawniej wyrobem grubego sukna zatrudnione, jak zakład w Kucharach, w powiecie płockim. Lecz koniecznym do tego warunkiem ułatwienie komunikacji, co tylko za pośrednictwem kolei żelaznej da się skutecznie. O ile zaś na handel nasz wschodni wpływ ten zwiększyłby się jednak, gdyby prace około uszląwienia rzeki Bugu mogły być, tak jak to zamierzono poprzednio, rozwinięte i skuteczne, a przytém komunikacja wodna między Bugiem a Dnieprem rzeczywiste, a nie na papierze, jak obecnie, mogła być użytkowaną.

AUSTRYA.

Wiedeń, 16 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu izby

poselskiej austriackiego rejchsratu minister sprawiedliwości doniósł, że poseł Rogawski uwolniony jest ab instantia. Wniosek posła Bergera, by tę sprawę przekazać osobnej komisji, znajduje poparcie.

W izbie panów hr. Mensdorff-Pouilly złożył pakt rodzinny zawarty z powodu wstąpienia na tron meksykański arcyksięcia Maksymiliana.

W obu izbach postanowiono wybrać komisye celem ułożenia projektu do adresu w odpowiedzi na mowę od tronu.

Dziś w południe zamieniono tu ratyfikację traktatu pokojowego z Danią.

Wiedeń, 16 listopada. Telegrafują ztąd do Schles. Ztg.: Przeciw powstańcom furlańskim ogłoszono prawo doraźne. Wedle doniesień z Dalmacyi zanoszą się w Czarnogórze na rozruchy. Większość komisji adresowej w izbie poselskiej jest ministeryalna. Dziś wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie komisji. Dyskusya była nader ożywiona.

FRANCYA.

± **Paryż, 14 listopada.** Pomimo pozornego pokoju i braku zupełnego nowin, stolica cywilizowanego świata znudzona długim trwaniem kwestyi konwencji i zbity z tropu ostatnią depeszą Lamarmory, bawi się teraz niewinnie w półurzędowe komeraże, wywołane przez zaprosiny do Compiègne, robi wnioski pełne wielkiej doniosłości, w przyszłe gromy lub w róg obfitości łask pańskich brzemienne, wnioski z ważnego faktu jaki dygnitarz do jakiej seryi gości jest zaliczony. P. Drouyn de Lhuys naprzykład wraz z ks. Metternichem zaproszeni są w 3ej seryi gości, gdy przeciwnie p. Morny w drugiej; p. Nigra miał być zaliczony do pierwszej, a tymczasem otrzymał wezwanie do trzeciej czy czwartej. To punkta wyjścia, koło których grupuje się cały szereg anegdotek zakulisowych, mniej lub więcej prawdopodobnych, ale wyświecających jedno tylko, oto smutny stan społeczeństwa paryskiego, które czuje potrzebę wielkiej rozmyśli coby zbudziła je ze snu letargicznego, ale jednocześnie rozumie, że tej dźwigni do życia nowego samo wytworzyć z siebie nie może. Tymczasem giełda w ciągłej jest twórze, powiadają że pp. Gefferton-Verner, Salamanca i Mirès, który dziś przegrał proces z komisją likwidacyjną kolei żelaznych, zawiązali się w syndykat celem podniesienia kursów. Z drugiej strony Pereira nie szczędzi ofiar ażeby kursa zniżyć o ile można. Jaka się myśl za tym pojedynkiem giełdowym kryje, trudno w chwili obecnej odgadnąć; to tylko pewna, że obie strony muszą rozliczać na to, żeby się stały niezbędnie potrzebnymi rządowi, przy operacjach finansowych, których konieczność wszyscy mniej więcej przeczuwają.

W Strasburgu miało miejsce wielkie zebranie obywateli miejscowych celem założenia banku ludowego, na wzór istniejących już w Niemczech instytucji podobnych. Licznie zebrana publiczność przychylnie przyjęła propozycje p. Roederera, założyciela stowarzyszenia, który odczytał na tém zebraniu ustawę tej nowej instytucji. Mowa jego, wykazująca cel banku ludowego, mającego przyjść w pomoc wszystkim drobnym przedsiębiorcom, nie posiadającym dostatecznej ewikcji, ażeby korzystać z innych instytucji bankowych, przyjęta była jednomyślnie jako jasne i zupełne wyłożenie sytuacji, mnóstwo podpisów zatwierdziło projekt i przystąpiło do stowarzyszenia.

P. Ollivier, znany publicysta, który w izbach zeszlórcznych tak zagadkową grał rolę, ma założyć dziennik nowy pod tytułem Suffrage Universel. Jaki będzie charakter i dążność tego pisma, nie trudno przewidzieć, kto tylko przypomni niektóre fazy z zawodu publicznego, głośnego deputowanego. Jedną tylko okoliczność budzi niepokój, oto że jego nawet stronnicy przyzwyczajeni są do zmian niespodziewanych, jakich często już p. Ollivier dawał dowody. Któż zgadnie, może teraz zaniecha polityki konserwacyjno-opozycyjnej, a wywieści chorągiew zupełnie inną.

Oddziały Talazzi, bez względu na kilkakrotne ogłoszenia o ich rozproszeniu, dotychczas istnieją jeszcze, a nawet podług ostatnich wiadomości otrzymanych z Wenecji ze źródeł o stronność niepodejrzanych miały dwa spotkania dosyć szczegółowe z wojskami austriackimi. Dnia 8 listopada oddział stoczył potyczkę z wojskami cesarskimi niedaleko Andrés i Maniago, Austriacy mieli kilku zabitych, w których liczbie jeden oficer, i kilku ranionych. Druga potyczka równie szczegółowa miała mieć miejsce dnia 10 listopada w Carnia przy Moggio.

Depesze otrzymane z Madrytu donoszą o surowych środkach przedsięwziętych przez ministerium, celem przeszkodzenia uorganizowaniu się partii przeciwniej polityce Narwaeza, który widocznie już znudził się zabawą tak mu niewłaściwą w deklamacye liberalne.

Z Ameryki podają wiadomość o głosowaniu w Marylandzie, którego najważniejszą cechą charakterystyczną jest zniesienie niewolnictwa. Większość była bardzo niewielka, bo na 60,000 głosujących, zaledwie 466 głosami przemogła. Odwoływano się do izby apelacyjnej, lecz ta nie zwróciła na to baczności. Konstytucya emancypacyjna ogłoszona została przez gubernatora, i od 1 listopada niemasz już niewolnictwa w Marylandzie.

Müller, który tyle wywołał zabiegów w kolonii niemieckiej, pomimo starań i prób o wstrzymanie kary z Niemiec przysłanych, dziś powieszonym został w Londynie.

* **Paryż, 14 listopada.** Wprawdzie wiadomości o zakusach wywołania powstania w Furlanach pod wielu względami widzą się być przesadzone, przecież pewna że oddziały się trzymają, i nie należy tej sprawy zupełnie spuszczać z oka.

Lord Brougham, który w Londynie urządził przyjęcie p. Berryer, przybył do Paryża wracając do Cannes w Prowancyi, gdzie mieszka.

Podobnie jak niegdyś O. Lacordaire, odbywać będzie konferencye podczas adwentu O. Hiacynt, znany z liberalnego usposobienia. P. Leon Lacordaire, brat słynnego dominikana, prawuje się o pozostałe po tym kaznodziei manuskrypta, bę-

dące w posiadaniu ks. Perreyve, profesora wymowy przy Sorbonnie.

— Związek sztuk przemysłowych założył w Paryżu pigmne muzeum, celem ułatwienia nauki przemysłowi ze sztuką spokrewnionemu. Muzeum to acz mniejsze przypomina angielskie muzeum Kensington, które rzemiosłom wyższym ogromne oddaje przysługi. Paryż ma nadzieję otrzymać z podobnego zakładu równie bogate plony jak Londyn.

Wszystkie prywatne zbiory przyjaciół postępu, dbających o kwitnienie zbytkowego handlu, który stanowi źródło paryżkiego bogactwa, składały się na utworzenie tej wystawy wiecześniejszej. Podziwiać tam można teraz kolekcję wyrobów wschodniego garncearstwa; wyroby z rozmaitych kruszców, porcelany, fajanse, koronki, perskie tkaniny, wyroby w chodnie, chińskie i japońskie, stare saity weneckie i wzorzyste dywany smyrniewskie.

Wszystkie te przedmioty będą zmienione za trzy miesiące i zastąpione nowymi, które znów dostarczą nowych wzorów kształcącym się tam rysownikom obici materii, malarzom porcelany i tkaczom dywanów.

W trzeciej sali tego muzeum znajdują się książki z obrazkami i wzorami mogącymi posłużyć do ornamentacji rozmaitego rodzaju. Do tego zbioru marszałek Vaillant podarował album ofiarowane sobie niegdy przez cesarza Napoleona III. Ten monarcha zapisał go własną ręką, przylepiając na karty książki rozmaite okazy flory morskiej. Oglądaliśmy tam najdziwniejsze rośliny, których kształt i barwy mogą nasunąć rysownikom nader szczęśliwe pomysły.

Robotnicy londyńscy szczególniejszego rodzaju urządzili wystawę plodów swoich. Niewolno tam wtrącić się naczelnikom zakładów, przedsiębiorcom; aby być przypuszczonym do tej wystawy, trzeba być koniecznie robotnikiem albo służącym. Już to druga wystawa tego rodzaju, która oryginalnością swoją zdumiewała. Ta nowego rodzaju arystokracja, która wyłącza z grona swego bogatych przedsiębiorców, wyższe zdolności przemysłowych uczonych, tę ma dobrą stronę, że odkrywa rzeczycielską wartość w pracownikach i zmusza niejako należną jej oddać sprawiedliwość. Wystawa tegoroczna odznaczała się różnorodnością i wynalazkami wielkiej wagi. Co niejednego zastanowi, że właśnie najpożytejsze odkrycia pochodzą od takich robotników, którzy w innym zawodzie pracowali. Szewc wynalazł nowy statek parowy. Aptekarz zaś dostawił kocioł szczególnej mocy, którego ogień nie niszczy. Maskę, zasłaniającą od kurzu i dymu, wynalazł tapicer. Kucharz zrobił wachlarz co chłodzi sam bez pomocy ludzkiej. Robotnik, co całe prawie życie wyrabiał szczoteczki do zębów, wynalazł sposób porozumiewania się podróżujących drogą żelazną z naczelnikiem pociągu. Bednarz odkrył nowy sposób fotografii. Wreszcie robotnik przy gazie wynalazł szczególny budzik, który dzwoni o oznaczonej godzinie, zapala lampę i gotuje śniadanie. Zebrane te szczegóły, okazują, że pracownicy londyńscy mają pewne usposobienie umysłowe, kiedy mogą czynić podobne odkrycia.

Kiedy Niemcy, Francja, Anglia, Belgia zwracają uwagę na stowarzyszenia i prace robotników, Hiszpania zdaje się zupełnie zapominać o ruchu umysłowym. Sposób, w jaki następcą tronu ma być tam wychowany, zasmuca wszystkich. Jenerałowie i książęta, oto alfa i omega królewicza, który przewodniczyć ma narodowi, co powinien zająć poważne miejsce na Zachodzie Europy. Szczególny to lud madrycki. Lada czem można go zabawić, lada co może go podburzyć. Dziś szczęśliwi. Odkryto dla nich nową zabawę. Dotąd walka byków była dla nich najulubiejszą rozrywką. Dzisiejsze ministerium udoskonaliło to widowisko: byki walczą ze słoniem, rzucają się z wściekłością na słonia, ten je z zimną krwią zabija, klaszczą mieszkańcy Madrytu i o swobodach narodowych zapominają.

— Statek Stanów południowych północnoamerykańskich „Florida“, potrzebując się zaopatrzyć w żywność, udał się do portu brazylijskiego Bahia. Władze brazylijskie z jednej strony chciały odpowiedzieć jego żądaniu, z drugiej nie chciały się narazić władzom północnym, a szczególniejszą postanowiły zapobiedz walce w porcie, zwłaszcza że się tam znajdował statek unionistowski „Wassuchet“. Udano się do pana Wilson, konsula Północnych, który dał słowo honoru, że władze brazylijskie będą szanowane, i że żaden krok gwałtowny, wojenny, w porcie Bahia nie nastąpi. Można było rachować na słowo obywatela rzeczywospolitej, tymbardziej że statek Północnych stanął pomiędzy statkami brazylijskimi z banderą narodową.

Tymczasem pomimo danego słowa, w nocy z dnia 6 na 7 września, kiedy część majtków była w mieście a reszta pozostała we śnie pogrążona, Północni zdradziecko statek napadli, działami na niego uderzyli i po bohaterkiej obronie garstki przebudzonej, statek w niewolę zabrali, pomimo tego że oburzona eskadra brazylijska za północnym statkiem goniła. Konsul, co słowa nie dotrzymał, uciekł z napastnikami. Lud wzburzony rzucał kamienie na dom konsula i zdark jego banderę. Południowi pozostali na statku, bronili się z heroicznym poświęceniem. Jeden z dowódców, po zabicu kilku Północnych, padł raniony w piersi. Północni go powiesili. Oficer Stone zabił sześciu; otoczony widząc iż się nie obroni, sam się zastrzelił.

Dzienniki londyńskie i paryskie z oburzeniem opisują napad ten barbarzyński. Prawo morskie, prawo narodów, prawo ludzkości, prawo neutralnych, wszystko to pogwałcono. Dzienniki angielskie wołają, że co dziś zaszło w porcie brazylijskim, jutro może zająć w porcie francuskim albo angielskim, że wszystkie ucywilizowane narody powinny się upomnieć o dante satysfakcyi Brazylii. W tym duchu piszą tu pisma półurzędowe la Patrie i la Presse. Jedynie stronnicy systematyczni Północnych, Siècle i Opinion Nationale, zdania swego nie objawili. Kupcy, bawiący w Bahia, świadkowie tak haniebnego obejścia się Północnych, podali zażalenie do Nowego Jorku.

ANGLIA.

N. O. Londyn, 14 listopada. Dzień 11 listopada był wielką uroczystą dla mieszkańców Londynu, wybór i wprowadzenie na posadę nowego lorda mera, którego według statutu jest królem City. Ogromne tłumy ludu zaległy ulice gdzie miał przejście korteż z nowo wybranym, którego wieżli w złoconej karecie. Niebędę wam opisywał detaliów tej odwiecznej komedyi ozdobionej kostiumeryą niewłaściwą naszym czasom, ale przejdę do mowy lorda Palmerstona, którą miał na bankiecie w Guildhall.

Po wzniesieniu toastu przez lorda-mera na cześć ministrów i lorda Palmerstona, sędziwy fabrykant politycznych intryg powstał i wśród oklasków przemówił temi słowy:

„Mylordzie majorze, mylordy, panowie i panie: Pozwólcie mnie podziękować wam z głębi serca za honor jaki świadczyście mnie i moim kolegom pijąc nasze zdrowie. Mogę was zapewnić, że najszczerza wdzięczność wasza jest nadgodą za nasze prace dla błogosławieństwa kraju itd. W takich okolicznościach solennych jest zwyczaj odsłaniać wypadki spraw publicznych i powiedzieć coś nowego, co nie jest wiadomem publiczności. Na nieszczęście nie mogę wam ofiarować tego dzisiaj (śmiech). Wyznaję przed wami, że nic niema osobliwego, Europa używa pokoju, i my nie przewidujemy żadnych wstrząśnień, które mogą naruszyć ogólny pokój; to jest jedyna rzecz, mylordzie, którą wam mogę oświadczyć. Mamy nadzieję, że Europa długo zostanie w tym stanie pokoju. Z Japonią i Chinami stosunki nasze znacznie się polepszyły. Jedną plamą jest w ogólnym obrazie, z tamtej strony Atlantyku. Opłakujemy morderczą walkę, która przeszło trzy lata niszczy onę cywilizowaną stronę Ameryki.“

Potem przemówił na cześć p. Berryer z właściwymi komplementami dla Francji. Sprawa włoska, duńska itd. były w zapomnieniu. Oto jest rezultat stariej dyplomacji.

Dzisiejszy dzień był rocznicą ks. Walii, obchodzoną w Windsor serenadą muzyki gwardyjskiej i z dział, ale w Londynie ta rocznica przeszła nieopatrzenie, iluminowali ci tylko handlerze, którzy są liwerantami dworu. Taka nieczułość mocno zgorzyla Francuzów, którzy przywykli do fajerwerków i bengalskich ogni, w dworskie uroczystości wyprawianych.

Donoszą z Rzymu 5 listopada, że znowu rozpoczęły się najazdy zbójców do Włoch, oddziały francuskich i papieskich wojsk wysłano z pogonią.

Podawane wiadomości przez francuskie dzienniki o amerykańskich sprawach niezastępują na wierogodność, gdyż ich interesem jest podawać je w świetle różowem.

Müllera, morderca Briggsa, dzisiaj 14 listopada powieszono, pomimo dowodów łotr ten zapierał się popełnionego zabójstwa i dopiero kilka minut przed zgonem zeznał swoje zbrodnię. Niemiecka ludność w Londynie mocno tym dotknięta, gdyż w ciągu kilku lat powieszono kilku Niemców za podobne zabójstwa.

Dnia 10 listopada popełniono nowe okropne morderstwo na osobie Johna Furhopa; aresztowane znowu Niemca Karla Köhl, którego posądzają w tym zabójstwie.

WŁOCHY.

— Obok pism codziennych piszą do G. W., kwestyą bieżącą traktują tu także w broszurach lub innej formie publiczności. Do najważniejszych zaliczamy list p. Massimo d'Azeglio w tym przedmiocie. Massimo d'Azeglio nie tylko ma zaślugi jako autor Ettore Fieramosca i Nicolo di Lapi, malarz bardzo wdzięcznych krajobrazów, znakomitość naukowa i pisarska, jako żołnierz z pod Goito i Curtatone, jako kilkakrotnie minister i prezes rady ministrów, ale jako jedna z najczyniejszych, najpiękniejszych i najczystszych postaci Włoch współczesnych. Jest on nieco idealistą jak wskazuje jego broszura o chrześcijaństwie w polityce, ale to nie przeszkadza mu mieć sąd zdrowy i bystry w rzeczach politycznych. Dziś usunął się na bok, należy już bowiem prawie do innej epoki, w której wyszli Gioberti, Cavour, Manzoni i Rosmini, epoki wewnętrznój pracy i przygotowania, kiedy dzisiejsza jest epoką zewnętrznego czynu. W liście swym pan Massimo d'Azeglio oświadcza, że o konwencji wrzesniowej wieleby było do powiedzenia, ale w dzisiejszych okolicznościach ograniczy się na prostym jej przyjęciu, odrzucając wszelkie, przynajmniej co do siebie, wszystkie wynagrodzenia, jakie Piemontczykom za przeniesienie stolicy chcą zapewnić. Azeglio jest Piemontczykiem a list jego wpłynąć powinien dobrze, nie tyle siłą rozumowań, bo jest krótki, ile z powodu wysokiej i powszechnej czci, jaką autor jego otoczony. Azeglio oświadcza, że konwencya została przez naród, przez aklamacyą przyjęta, oraz, że dla Włoch najwyższą dotąd kwestyą nie jest stolica ale zgoda. Nikt więc jak p. Azeglio nie ma prawa dawać świadectwa uczuciu Włoch, oświadczenie więc, że naród przyjął układ przez aklamacyą, znajdzie echo. Co zaś do drugiego zdania, to powinnoy stać złotem literami wypisane na każdym rogu ulicy, by się wryło we wszystkie serca; dość już złego narobiło Włochom jedno Aspromonte. Wprawdzie Cavour w swój mowie z 25 marca 1861 r. oświadczył: „że dla tego tylko żyć sobie miał Rzym stolicą Włoch, iż w tym widzi jedyny środek uniknięcia niezgody“. — „Dopóki kwestyja stolicy“, mówił, „nie będzie rozstrzygnięta, dopóty będą powody do kłótni i sporów między rozmaitemi częściami Włoch“. Otóż dziś Włochy lepiej się nieco pokazują, niż się Cavour spodziewał. Wybrano za stolicę Florencyą a wszystkie miasta i prowincye, oprócz Turynu i Piemontu, przyklaskują temu, zrzekając się praw, jakie do tego tytułu stolicy posiadaćby mogły. Im silniejsza będzie większość parlamentu zatwierdzająca konwencyą, to jest, im ściślejsze będzie połączenie między rządem i narodem, im spokojniejsza będą rozprawy, im poważniejszą postawa izb, tym większem będzie upokorzenie nieprzyjaciół jedności włoskiej. Dzienniki tutejsze za mało korzystają z organów austriackich, bawarskich i innych podobnych, by wykazywać jak każdy symptom niezgody, rozruchu, napełnia tych przeciwników Italii radością, jak mimo woli wyrwyją się im z piersi okrzyki tryumfu.

AMERYKA.

Nowy Jork, 5 listopada. Jenerał Skonfederowanych Hood, przekroczywszy w 30,000 rzekę Tennessee, udał się ku północy. Mniemano, że już się znajduje w samym sercu stanu Tennessee. Mówiono, że jenerał Butler wstąpi na miejsce jenerala Dix. Richmond Sentinel poleca uzbroić niewolników.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 17 listopada. Organ do popierania interesów niemieckich w prowincyi poznańskiej, Posener Zeitung donosząc o schwytaniu nareszcie dwóch domniemyanych złodziei zapewne z tej szajki, która tak długi czas niepokoiła miasto, nie może się wstrzymać od dodania: „Obydwaj wzięli udział w powstaniu w Polsce.“ Jesteśmy przekonani, że szanowany organ tylko przez zapomnienie zaniedbał objaśnić czytelników, ażali obydważy służyli także w wojsku pruskim.

— Przed kilku dniami ekspedycyi naszego pisma doniesiono o śmierci p. kapitana Koziebrodzkiego w Żydowie. Doniesienie to okazało się być fałszywem, albowiem p. Koziebrodzki żyje i jest zdrow. Autor doniesienia zapewne nie rozważył jakie skutki dla niego może pociągnąć takie rozmyślnie nadużycie dobrej wiary ekspedycyi pisma publicznego i lekkie wazenie samėje publiczności.

— W przyszły poniedziałek rozpoczną się ostatnie tegorocznie posiedzenia tutejszego sądu przysięgłych pod przewodnictwem rady sądu apelacyjnego p. Kutznera.

— W Żelaznie w powiecie kościańskim wybuchła zgorzeliżna pomiędzy byłym rogatém i jagniętami, w skutek czego miejsce to zostało zamkniętém.

— W zeszłym tygodniu w Wrocławiu, odbyło się parę koncertów, urządzonych na sposób amerykański, jakich dotąd nie znano w Wrocławiu. Amerykanin Ulmann, obwozi kilku artystów pierwszego rzędu, między nimi słynną śpiewaczkę p. Charlotte Patti i skrzypka równie sławnego p. Vieuxtemps, i rozpoczął podróż tę artystyczną z wiadomych przyczyn od Wrocławia. Ma on z kolei zrobić ten zaszczyt wszystkim większym miastom śląskim, potem z taką wyprawą udać się do Poznania. Mówią, że i do Krakowa zawita.

— Z pod Koźmina, 14 listopada. Zima coraz groźniej zagląda do zgorzalitych przy spalaniu się kościołka w Mokronosie strzech włościańskich. Na poratowanie ubogich chłopków bardzo mało dotychczas wpłynęło ofiar. Komitet się zawiązał w celu przyjmowania miłosiernych darów i rozrządzania takowemi, już to, aby przedewszystkiem nieść pomoc ciężko przez pożar dotkniętym braciom, już też, aby dla zapobieżenia moralnemu upadkowi całej parafii co rychlej o uczynienie pierwszych kroków ku odbudowaniu świątyni postarać się. Czy nie wypada podaniem ręki ludowi w takim nieszczęściu utwierdzać w nim ducha nie tylko mocniejszej religijnej, ale też i onej drugiej, tu niestety od tamtej daleko słabszej narodowej wiary? Do komitetu należą Napoleon Szrader w Skałowie, Józef Chelmiński w Gościejewie, ks. Kantorski, Jan Pewniak, Andrzej Zawada, ci trzej ostatni w Mokronosie.

— * W poniedziałek, w Londynie stracono Müllera, którego sąd przysięgłych angielski uznał winnym zamordowania Briggsa w wagonie pierwszej klasy na kolei żelaznej londyńskiej i którego z Nowego Jorku sprowadzono jak to swego czasu donosiliśmy. Towarzystwo niemieckie „dla prawnej obrony“ w Londynie, czyniło jak największe wysilenia, ażeby wyjednać odroczenie wykonania wyroku do wyjaśnienia sprawy, ponieważ Müller do zbrodni się nie przyznawał, prokuratora zaś i policya w tym przypadku jak się zdaawo przyjęła zasadę ścigania tylko tego, kogo zechce a pomijania innych poszlak, o których w procesie nie wspomiano. Towarzystwo wykrył mniemano poszlaki bardzo ważne obok dowodów abili na korzyść Müllera. Tymczasem minister odrzucił prośbę o odroczenie i rewizya procesu, a Müller już na rusztowaniu przyznał się duchownemu niemieckiemu, który mu towarzyszył, iż zamordował Briggsa.

Przybyli do Poznania dnia 17 listopada.

BAZAR. Panna Deckner z Węgier, wł. dóbr Radońska z Kociałkowej górki, Rekowski z Koszut, Prądyńscy z Biskupic, Sczaniecki z Międzychoda, hr. Potulicki z Wiel. Jezior, agronom Chmielewski z Otoczna.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Skarzyński z Sokołowa, proboszcz Staniewski z Mokronosa.

HOTEL PARYSKI. Dzierż. Koperski z córką z Romiejek, pani Kierska z Połajewej, urz. Jaksiewicz z Niegolewa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Zakomicki z Dąbrówki, Korytowski z żoną z Rogowa, Pluciński z Jawor, proboszcz Wyszyński z Kazimierza, radca Klug z Mrowina, insp. Zaborowski z Dziełmiarek, kapital. Goślinowski z Kępna.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 17 listopada.

Żyto: słabo, wyp. 25 węgpi, na list. i list.-grud. 29¹/₂, gru.-st. 29¹/₂, st.-luty 29¹/₂, luty-marz. —, na odstawę wiosenną 30¹/₂, czer.-lip. 33 tal. pl. Okowita: bez obrotu, wyp. 15,000 kw., na list. 12¹/₂, gr. 12¹/₂, st. 12¹/₂, luty 12¹/₂, marz. 12¹/₂, kw. 12¹/₂ tal. pl. Berlin, 16 listopada. Pszenica: 100 ft. w miejscu 46—59 tal. pl., wedle jakości. Żyto: 83 funt. w miejscu 35¹/₂, na list. i list.-grud. 33¹/₂—34¹/₂—34, grud.-st. 34¹/₂—1¹/₂, na odstawę wios. 35¹/₂ pl., maj-czer. 36¹/₂ żąd., czer.-lip. 37¹/₂, lip.-sier. 37¹/₂ tal. pl. Jęczmień: za 1750 funt. 27—33 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 22—24. na list. 22¹/₂, list.-grud. 22¹/₂, na odstawę wiosenną 21¹/₂, maj-czer. 22¹/₂, czer.-lip. 23¹/₂ tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania 44—50 tal. pl. Rzep zimowy: w miejscu 94—95, rzepak zim.: 90—92 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 ft. bez beczki w miejscu 12 żąd., na list. i list.-gru. 11¹/₂, gr.-st. 12¹/₂ pl., st.-luty 12¹/₂ nom., kw.-maj 12¹/₂—1¹/₂ pl., maj-czer. 12¹/₂ tal. pl. Olej lniany: w miejscu 12¹/₂ tal. pl. Okowita: 8000⁰/₀ Trał. w miejscu bez beczki 13¹/₂, na list. i list.-gr. 13¹/₂, gr.-st. 13¹/₂—1¹/₂, st.-luty 13¹/₂—1¹/₂, luty-marz. 13¹/₂, kw.-maj 13¹/₂—1¹/₂, maj-czer. 14¹/₂—1¹/₂, czer.-lip. 14¹/₂, lip.-sier. 14¹/₂ tal. pl. Wyp.: 400 cent. ol. rzep. po 11¹/₂ tal., 10,000 kw. ok. po 13¹/₂ tal.

| Wrocław, 16 listopada. Na targu: | | piękna | śred. | pośled. |
|----------------------------------|-------|--------|-------|---------|
| | | ogr. | ogr. | ogr. |
| Pszenica biała | stara | 70—73 | 68 | 62—65 |
| | nowa | 60—65 | 59 | — 56 |
| | zółta | 66—68 | 64 | 61—62 |
| | nowa | 60—62 | 57 | — 55 |
| Żyto | stare | — — | 52 | 51 48 |
| | nowe | 43—44 | 42 | — — |
| Jęczmień | stary | 41—42 | 40 | — 38 |
| | nowy | 34—36 | 33 | — 31 |
| Owies | | 31—32 | 29 | 24—26 |
| Groch | | 66—70 | 64 | — 60 |

Rzep: 218—210—194 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepak zimowy: 206—198—186 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzep latoowy: 184—174—154 sgr. za 150 funt. brutto.
Na giełdzie: Żyto: bardziej kupkne, wyp. 1000 cent., 2000 funt. na list. i list.-gr. st.-luty 31¹/₂, kw.-maj 32¹/₂ tal. pl. Pszenica: na list. 51¹/₂ tal. żąd. Jęczmień: na list. 31¹/₂ tal. żąd. Owies: na list. 31¹/₂ kw.-maj 33¹/₂ tal. żąd. Rzep: na list. 101¹/₂ tal. żąd. Olej rzepiowy: słabiej, wyp. 100 cent., w miejscu 11¹/₂, na list. i list.-gr. 11¹/₂, gr.-st. 11¹/₂—1¹/₂, st.-luty 11¹/₂ pl., luty-marz. 12¹/₂ żąd., marz.-kw. 12¹/₂, kw.-maj 12¹/₂, maj-czer. 12¹/₂—1¹/₂

tal. pl. Okowita: bez obrotu, w miejscu 12 1/2 pl. na list, list-grud. i gr-st. 12 1/2, kw-maj 13 1/2, tal. żąd.
Szczecin, 16 listopada. Na targu. Pszenica: 46-52. Żyto: 34-36. Jęczmień: 20-31. Owies: 22-24. Groch: 41-46 tal. pl.
Na giełdzie: Pszenica: mało zmiany, 85 ft. żółta nowa 50-

54, stara 54-56, 83-85 funt. żółta na list, 53 1/2, list-gr. 53, na odstawę wios. 56-55 1/2, pl. maj-czer. 57 tal. żąd. Żyto: bez zmiany, 2000 funt w miejscu 34-35, na list, 33 1/2, pl. lis-grud. 33 1/2, tal. żąd. na odstawę wios. 35 1/2, maj-czer. 36 pl. czer-lip. 37 1/2, tal. żąd. Jęczmień: 70 funt. nadob. w miejscu 29 tal. pl. Owies: 50 funt. w miejscu 22 1/2-25 pl., 47-50 f. na odstawę wios. 23 tal.

żąd. Groch: w miejscu 43 1/2 pl. na odst. wios. 41 1/2, tal. żąd. Olej rzepiowy: bez zmiany, w miejscu 11 1/2, tal. na list, 11 1/2, gr-st. 11 1/2, kw-maj 12 1/2, tal. pl. Okowita: cicho, w miejscu bez beczki 12 1/2, na list, gr-st. 13 1/2, st-luty 13 pl., luty-marz. 13 1/2, nom. na odstawę wiosenną 13 1/2, maj-cs. 14 1/2 pl., czer-lip. 14 1/2, lip-sier 14 1/2, tal. pl.

Na dniu 16 bm. o godz. 10 1/2 z rana po ciężkich cierpieniach zakończył żywot dożyty s. p. Antoni Karsnicki, dziedzic dóbr Czachory. Donosząc o tym krewnym, przyjaciółom i znajomym nadmieniam, że eksportacya zwłok nastąpi w kościele parafialnego w Droszewie, w przyszłą niedzielę o godzinie 4 po połud. a wstawienie ich do grobu w poniedziałek, o godz. 11 z rana. Stroškana żona i dzieci. (4204)

W nocy z 15 na 16 bm. umarł nasz kochany ojciec Jan Brodowski, mając lat 79, co krewnym i znajomym uwiadomiamy w smutku pogrążone dzieci. (4206)

Z powodu święta dnia 8 grudnia, posiedzenie Towarzystwa rolniczego sremskiego, odbędzie się dopiero dnia 15 tegoz miesiąca. (4199)

Walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego, powiatu inowrocławskiego, odbędzie się dnia 15 grudnia rb. o godzinie 12 rano, w obozry p. Ballinga w Inowrocławiu, na które tak dotychczasowych członków bez wyjątku, jak wszystkich chcących przystąpić do tegoż Towarzystwa usilnie i gorąco zaprasza. (4201) Komitet.

W myśl statutów walne zebranie Towarzystwa rolniczego, połączonych północnych powiatów W. Ks. Poznańskiego w Kejni na dnia 1 grudnia rb. w hotelu p. Doegnera, o godzinie 11 z rana.

Na porządku dziennym: Dysputatorium o wyczerpaniu rodzajności pól, według Liebiga: p. poseł Kantak. Odczytanie rozprawy o hodowaniu koni roboczych: członek Tow. p. Wieczorek. Dyrekcya. (4200)

Osiadłem w Berlinie i polecam się Polakom z radą lekarską. (4041)

Dr. Cohnstein, Berlin, ul. Wałowa (Wallstrasse) 30.

Poszukuje się natychmiast elewa gospodarczego, Polaka, z przystojnej rodziny, obeznanego już cokolwiek z prowadzeniem rachunków. Adres M. B. poste restante Pakość. (4180)

Doświadzonego urzędnika do gospodarstwa potrzebuje zaraz lub od Nowego Roku Dom. Gogolewo pod Miejską Górka. (4189)

Młodzieniec, katolik, z świadectwem wyższego terycjera, mówiący po polsku i po niemiecku, szuka w większych składach towarów, fabrykach itp., lub u komisarza powiatowego umieszczenia jako uczeń. Bliższej wiadomości udziela się na listy R. M. I. poste restante w Inowrocławiu. (4203)

Kucharz, kawaler, będąc po dużych domach, poszukuje miejsca zaraz lub od Nowego Roku. Dowiedzieć się można w cukierni na ulicy Wrocławskiej. (4216)

Poszukuje się dzierżawcę na majątek bardzo znaczny w Królestwie Polskim, blisko Warszawy i kolei żelaznej położony. Tenże majątek znajduje się w bardzo dobrych warunkach gospodarczych. Bliższą wiadomość powziąć można w eksped. Dziennika. (4196)

Ucznia, do handlu mego wina poszukuję. M. Zapalowski, ul. Wrocławska 13. (4211)

Przedmioty porcelanowe i szklane kituje się najdokładniej przy ulicy Gołębiej Nr. 24, III piętro. (4207)

Dom. Sokolniki Małe pod Szamotułami, ma dwa byczki rasy oldenburgskiej na sprzedaż. (4111)

Dom. Ostrowieccko pod Dolskiem ma do pozbycia kilkakroćtysięcy torfu. Takowy składa się z drzewnych i roślinnych części, pali się doskonale, a mianowicie może być użyty z korzyścią w gorzelniach i cegielniach. (3969)

Wina latorośle z korze. (Leipz. Schoenedel), kopa 6 tal., sprzedaje na Dolnejwładzie Szokalski, i radzi sadić w Jesieni. (4198)

Szanownej publiczności donoszę niniejszem uprzejmie, że pod dniem dzisiejszym oddałem panu Z. Zadkowi i Sp., Nowa ul. No. 5, agenturę mojej farbielni artystycznej i materyi kosztownych, i polecam ją niniejszem łaskawym względem, ręcząc za najdokładniejsze wykonanie i ceny najbardziej umiarkowane. Drezno, dnia 10 listopada 1864. S. Levy.

Odnosnie do powyższego uwiadomienia polecam się ku przyjmowaniu materyi jedwabnych, wełnianych i bawełnianych dla drezdeńskiej farbielni artystycznej i materyi kosztownych. Nadto znajduje się u mnie do przejrzenia 100 rozmaitych wzorów, według których każda materya może być farbowana i drukowana. (4215)

ul. Nowa 5. Z. Zadek i Sp. ul. Nowa 5.

Fabryka
papierosów emigrantów polskich w Bendlikonie pod Zürichem (w Szwajcaryi).
Główną komandytę wyrobów naszej fabryki na Wielkie Księstwo Poznańskie oddaliśmy wyłącznie Panu A. Kirszenstein w Poznaniu, któremu równocześnie przesłaliśmy już pierwszy znaczniejszy transport.
Milkowski, Szwajczer i Spółka.

Na mocy powyższego ogłoszenia upraszam Szanowną publiczność o łaskawe wspieranie względami swemi powyższej firmy, oraz panów kupców pragnących przyjąć agentury fabryki papierosów emigrantów polskich w Bendlikonie, aby w tej mierze udać się raczyli do mnie. — Cenniki na żądanie każdej chwili przysłać mogę.
Polecając nowy zakład.
A. Kirszenstein w Poznaniu. (4209)

Farbiernia, drukownia, pralnia, zakład postrzygacki i morowania.
Pierze się jak najdokładniej i odnawia wełniane i jedwabne spodnice po 2 złp. za sztukę u A. Sieburga, Chwaliszewo 96, w aptece. (4213)

Aukcyja mebli, książek, cygar i ubiorów.

Z polecenia tutejszego król. sądu powiatowego sprzedawać będą drogą licytacji publicznej gotówką najwięcej dającym, w piątek, dnia 18 listopada r. b. począwszy od godziny 9 rano w lokalu aukcyjnym przy ulicy Magazynowej Nr. 1, meble, jako to: szafy, biurka, stoły, krzesła, partya dobrych cygar, garderobę meżką, sukna, pościel, książki i sprzęty domowe i gospodarskie. (4210)

Rychlewski, król. kom. aukcyjny.

H. Schmidta (4212) wyroby i preparaty z wełny igłownej przeciw pedogrze i romantyzmowi, poleca główny skład

S. Tucholskiego.

Przybory obszywkowe
do sukien i okryć w największym doborze u ul. Nowa 5 Z. ZADKA I SP. ul. Nowa 5

Świadectwo lokarskie.
Stollwercka karmelki piersiowe, które mi przedłożono ku zbadaniu, zalecają się nad wszelkie inne środki polecane przeciwko duszności, kaszłom itd. tém mianowicie, że w skład ich wchodzi tylko cukier i części roślinne, i z tego to powodu łączą się z łatwością z ciałem ludzkim, nie szkodząc trawieniu. Że zaś krom tego nie mają żadnego nieprzyjemnego smaku ubocznego, przeto używają ich nawet dzieci i osoby delikatniejsze bez najmniejszego wstrętu, o czém się sam przekonałem w szpitalu będącym pod zarządem moim.

Dr. Bürkner, praktyczny lekarz, chirurg, akuszer i przełożony szpitala Augusta w Wrocławiu.

Rzeczonych karmelków piersiowych Stollwercka nabyć można w jakości niesfałszowanej po 4 sgr. paczkę u D. Fromma, w Poznaniu. (4197)

Nową przysyłkę **Petroleum**, (amerykańskiego oleju skalnego) jak najdokładniej czyszonego odebrał i poleca w naczyniach oryginalnych obejmujących około 2 1/2 cent. à 12 1/2 tal. Adolf Asch, (4202) ul. Zamkowa 5, opodal Rynku.

Świeże kielskie sielawy odebrał Izydor Appel, obok banku.

Astrach. kawior perłowy, Rosyj. bulion w tabliczkach, Wędz. łososia bałtyckiego, Elbl. minogi i Sardynki w oliwie jakości najlepszej polecają

[4169] Bracia Andersch.

We wtorek, dnia 22 listopada otwieram nowo urządzone **łazienki**, połączone z rzymskimi kąpielami i polecam je łaskawym względem. (4171) T. Bischoff.

Sala Bazarowa.
W sobotę, 19 listopada 1864, wieczorem o godzinie 7 1/2. **KONCERT** artystki skrzypcowej panny Charlotty Deckner z Węgier. Program jak dawniej. Biletów na krzesła numerowane po 15 sgr. nabyć można w nadwornym składzie muzykaliów panów Ed. Bote i G. Bocka. Cena kasowa 20 sgr. (4205)

| KURS GIEŁDY W BERLINIE | | | | KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU | | | |
|------------------------|---------|-----------------------|---------|-------------------------|---------|-------------------------|---------|
| dnia 16 listopada. | | | | dnia 16 listopada. | | | |
| Papieru wartości | | % tygodniowo | | Papieru wartości | | % tygodniowo | |
| Austr. Obl. 250 fl. | 76 1/2 | Dolno-Szl. March. | 96 | Berl.-Hamb. | 99 1/2 | Pozn. list. zast. nowe | 95 |
| rosyjski 500 rubl. | 74 | Dolno-Szl. kol. pol. | 73 1/2 | — II. Em. | 99 1/2 | — nowe | 95 1/2 |
| — 1000 rubl. | 87 | Pólm. Fryd.-Wilh. | 69 1/2 | Berl.-Pocz.-Mag. A | — | — Listy Rent. | 95 1/2 |
| — 500 rubl. | 88 | Górno-Szl. A. i C. | 162 1/2 | — Lit. C. | 93 1/4 | Śląskie list. Zast. | 91 1/2 |
| — 200 rubl. | 72 1/2 | — Lit. B. | 147 | — Lit. D. | — | — listy zast. A. | — |
| — 100 rubl. | 90 1/2 | Opel-Tarnowic. | 72 1/2 | Berl.-Szczecin. | — | — nowe | 99 1/2 |
| — 50 rubl. | 90 1/2 | Starogr.-Pozn. | 97 1/2 | — II. Em. | 92 | — Lit. B. | 100 1/4 |
| — 25 rubl. | 74 1/2 | Akcyje bank. i handl. | — | Koło-Bogumia | — | — Lit. C. | 99 1/2 |
| — 12 1/2 rubl. | 87 1/2 | Berl. Stow. handl. | 123 | — II. Em. | — | — Listy Rent. | 98 1/2 |
| — 6 1/2 rubl. | 113 1/2 | Berl. Tow. handl. | 112 1/2 | Dolno-Szl. March. | 95 | — Oblig. prow. | — |
| — 3 1/2 rubl. | 110 1/2 | Gdański bank przyw. | 105 | — konwan. | 95 | Polskie Listy Zast. | 75 |
| — 1 1/2 rubl. | 463 1/2 | Dysk. Udział kom. | 99 | — III ser. | 93 | — nowe Emis. | — |
| — 3/4 rubl. | 29 1/2 | Gots. bank. przyw. | 98 1/2 | — IV ser. | 100 1/2 | — Obl. skar. | — |
| — 1/2 rubl. | 99 1/2 | Hanow. dito | 100 1/2 | Górno-Szl. Lit. A. | 94 1/2 | obl. cassik. à 500 zł. | — |
| — 1/4 rubl. | 99 1/2 | Królew. dito | 105 | — Lit. B. | 94 1/2 | Anstr. pożyczka na | 69 |
| — 1/8 rubl. | 86 1/2 | Lipsk. Stow. handl. | 80 1/2 | — Lit. D. | 94 1/2 | Minerwy akcyje | 22 1/2 |
| — 1/16 rubl. | 99 1/2 | Magd. bank. przyw. | 99 1/4 | — Lit. E. | 83 1/2 | Śląski bank | — |
| — 1/32 rubl. | 99 1/2 | Pomer. bank. rycer. | 96 | — Lit. F. | 100 1/2 | — tow. assek. og. | — |
| — 1/64 rubl. | 99 1/2 | Pozn. bank. prow. | 98 1/2 | Starogr.-Pozn. | — | Akcyje Śląsk. kol. kol. | — |
| — 1/128 rubl. | 83 1/2 | Prusk. udz. bank. | 144 | — II. Em. | — | Freiburg. | 136 1/2 |
| — 1/256 rubl. | 94 | Szląsk. Stow. bank. | 108 | KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU | — | — now. Emis. | — |
| — 1/512 rubl. | 97 1/2 | | | dnia 16 listopada. | — | — obl. z praw pier. | 94 1/2 |
| — 1/1024 rubl. | 97 1/2 | | | Papieru i pieniądza. | — | — poś. z prem. | — |
| — 1/2048 rubl. | 94 1/2 | | | Dukaty | 96 | — Sz. list. Zast. | — |
| — 1/4096 rubl. | 94 1/2 | | | Frydrychodory | — | — Zach. Prusk. | — |
| — 1/8192 rubl. | 97 1/2 | | | Lujdory | 110 1/4 | Polskie | — |
| — 1/16384 rubl. | 97 1/2 | | | Polskie bil. bank. | — | Górno-szl. akc. k. i | — |
| — 1/32768 rubl. | 97 1/2 | | | Anst. banknoty | — | — obl. s pr. pier. E | — |
| — 1/65536 rubl. | 97 1/2 | | | Nowa Waluta Aust. | 86 1/2 | Star-Pozn. ak. k. z. | — |
| — 1/131072 rubl. | 97 1/2 | | | Wrocł. obl. niżej. | — | Polskie banknoty | 76 1/2 |
| — 1/262144 rubl. | 97 1/2 | | | Poznań. list. zast. | 87 1/2 | Zagraniczne bank. | — |